

Sygn. akt: II AKa 93/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 sierpnia 2019 roku

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Charuza
Sędziowie	SSA Piotr Pośpiech SSA Gwidon Jaworski (spr.)
Protokolant	Iwona Olszówka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pszczynie Michała Pakuły

po rozpoznaniu w dniu 30 sierpnia 2019 r. sprawy

**I. K., syna A. i B., ur. (...) w D.**

oskarżonego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k. i inne

na skutek apelacji obrońców

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 09 listopada 2018 roku, sygn. akt XXI K 75/16

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego I. K. na rzecz oskarżycieli posiłkowych (...) sp. z o.o. i (...) S.A. z siedzibą w W. kwoty po 1.200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego I. K. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwudziestu) złotych oraz opłatę za drugą instancję w kwocie 400 (czterysta) złotych.

SSA Gwidon Jaworski SSA Marek Charuza SSA Piotr Pośpiech

II AKa 93/19

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 listopada 2018 r. (sygn. akt XXI K 75/16) Sąd Okręgowy w Katowicach uznał oskarżonego I. K. za winnego ciągu przestępstw z art. 286 § 1 k.k. i za to na mocy art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 91 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności. W pkt 2 wyroku Sąd uznał oskarżonego I. K. za winnego przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 12 k.k. i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 2 lat pozbawienia wolności. Na mocy art. 91 § 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego karę łączną 2 lat i

6 miesięcy pozbawienia wolności. W pkt 4 wyroku Sąd na mocy art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody ma rzecz (...) sp. z o.o. w kwocie 13 597,75 zł, (...) S.A. w kwocie 840 417,97 zł oraz (...) sp. z o.o. kwoty 120 020,26 zł. W pkt 5 i 6 wyroku Sąd orzekł o kosztach postępowania.

Wyrok ten zaskarżony został apelacjami obrońców oskarżonego, którzy zarzucając wyrokowi obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 286 § 1 k.k. i art. 1 k.k., obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia tj. art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k. oraz art. 171 § 6 k.p.k. i 170 § 1 pkt 2 k.p.k., a także błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego I. K. od popełnienia rzucanych mu czynów, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Katowicach.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacje obrońców oskarżonego okazały się całkowicie niezasadne. Na wstępie wskazać należy, iż rozstrzygnięcia zawarte w wyroku sądu I instancji okazały się, co do zasady trafne, oparte na prawidłowych ustaleniach faktycznych, wynikających z właściwie ocenionych dowodów i nie obciążone uchybieniami w zakresie prawa karnego materialnego lub procesowego. Wnikliwe i obszernie pisemne motywy zaskarżonego wyroku uzasadniają twierdzenie, że ocena materiału dowodowego, dokonana przez sąd I instancji, wbrew twierdzeniom skarżących, w pełni uwzględnia reguły wyrażone w art. 4 k.p.k., art. 5 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. Wskazać należy, iż jest ona wszechstronna i obiektywna oraz nie narusza granic swobodnej oceny dowodów, pozostając w zgodzie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy przedstawiając tę ocenę w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, stosownie do wymogów z art. 424 k.p.k., szczegółowo wskazał, na których dowodach się oparł, dlaczego poszczególnym dowodom i w jakim zakresie dał wiarę oraz dlaczego uznał kluczową część wyjaśnień oskarżonego I. K. za niewiarygodną.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 286 k.k. podniesionych w apelacjach obydwu obrońców wskazać należy, iż są one całkowicie chybione. Argumentacja obrońców oskarżonego odwołująca się do poglądów wyrażonych w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 2010 r. (sygn. akt IV KK 1/10) oraz Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 23 października 2013 r. (sygn. akt II AKa 325/13) jest całkowicie nietrafna, pomija bowiem, iż obydwie przywołane judykaty zapadły w całkowicie odmiennych uwarunkowaniach faktycznych i prawnych. Co więcej, gruntowna analiza uzasadnień obydwu orzeczeń przekonuje, iż stanowisko sądu meriti jest trafne, a polemika obrońców opiera się wyłącznie na wyrwanych z kontekstu fragmentach, tracąc z pola widzenia ich całościowy wydźwięk. Przypomnieć jednocześnie należy, iż w obydwu przypadkach orzeczenia te zapadały na kanwie wprowadzenia w błąd komornika realizującego tytuły wykonawcze w postaci aktów notarialnych zaopatrzonych w klauzulę wykonalności. Tymczasem w analizowanym stanie faktycznym modus operandi oskarżonego był zasadniczo odmienny i sprowadzał się w uproszczeniu do powtórnej egzekucji zobowiązań wiele lat wcześniej wyegzekwowanych lub też dobrowolnie zaspokojonych. Próby wykazania, iż w tak ustalonym stanie faktycznym do niekorzystnego rozporządzenia mieniem dojść mogło wyłącznie na mocy wyroków sądów zasądzających stosowne należności a nie działania komornika są zasadniczo błędne. Karnoprawnej ocenie podlegały bowiem wyłącznie zachowania oskarżonego podjęte w okresie od 4 lipca 2014 r. do 28 października 2014 r. (a więc podjęte bez związku z uprzednimi orzeczeniami sądów), które miały sprowadzić się, zgodnie z ustaleniami sądu meriti, do świadomego, powtórnego wyegzekwowania należności uprzednio uregulowanych, z wykorzystaniem „automatyzmu” związanego ze sposobem prowadzenia egzekucji zobowiązań pieniężnych z rachunku bankowego dłużnika. Innymi słowy rolą sądu I instancji, z której nota bene wywiązał się on prawidłowo, było wyjaśnienie, czy złożenie wniosku o powtórne wszczęcie egzekucji, które wiązało się z wprowadzeniem komornika w błąd, co do istnienia wierzytelności a następnie jej wyegzekwowania, realizowało znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. W tak zakreślonym stanie faktycznym ustalenia sądu a quo, jak również dokonana przezeń subsumpcja nie budzi wątpliwości. W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż posiłkowe odwołanie się przez sąd I instancji do przywołanych na wstępie judykatów należy uznać za trafne. Komornik sądowy będący organem egzekucyjnym jest bowiem bezspornie osobą, która dokonując czynności egzekucyjnych może rozporządzać cudzym mieniem tj. mieniem dłużnika. Bez znaczenia dla przypisywalności realizacji tego znamienia pozostaje fakt, iż uprzednio doszło

już do rozporządzenia mieniem dłużnika poprzez wydanie przez sąd cywilny wyroku uwzględniającego powództwo. W tym więc zakresie rację ma jeden z obrońców oskarżonego I. K. twierdząc, iż przyjęcie, że również komornik wszczynając egzekucję rozporządził mieniem pokrzywdzonych, prowadziło do „podwójnego” rozporządzeniem tym mieniem (strona 11 apelacji adw. A. T.). Rzecz właśnie w tym, że wtórne rozporządzenie mieniem, którym uprzednio rozporządził już sąd, stanowiło istotę popełnionego przez oskarżonego przestępstwa. Tzw. „oszustwo sądowe” nie polegało bowiem w tym przypadku na uzyskaniu korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia sądu, który został wprowadzony w błąd przez stronę postępowania, ale na wprowadzeniu w błąd organu egzekucyjnego, co do istnienia egzekwowanego zobowiązania.

Całkowicie bez znaczenia dla przypisywalności oskarżonemu zarzucanych mu przestępstw jest podnoszony przez obrońców oskarżonych automatyzm działania komornika, który istotnie nie ma uprawnień do oceny zasadności egzekwowanego roszczenia. Tenże automatyzm, wynikający z przepisów k.p.c., nie wyłącza bowiem dobrowolności jego działania, tzn. zachowania wywołanego realizowaniem czynności przez rozporządzającego mieniem (komornika), w wyniku podjęcia przez niego decyzji dotyczącej mienia na podstawie określonych przesłanek, co do których pozostawał on w błędzie. W tym przypadku dokonanie czynności rozporządzającej miało miejsce zgodnie z własną wolą, w przeciwieństwie do innych przestępstw przeciwko mieniu, które prowadzą do pogorszenia sytuacji majątkowej wbrew woli rozporządzającego, niejako przymusowo (co jest elementem konstytutywnym dla kradzieży, rozboju, kradzieży rozbójniczej, wymuszenia rozbójniczego).

Sąd Apelacyjny nie podziela zatem poglądu obrońców o adekwatności zapatrywań wyrażonych w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2006 r., sygn. akt V KK 104/06, do analizowanej sprawy. Podobne stanowisko zajął również Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 czerwca 2010 r. (sygn. akt IV KK 1/10), wskazując, iż wykluczone jest generalne przyjęcie, iż komornik jest organem nie mającym uprawnienia ustawowego do rozporządzania cudzym mieniem. Wskazane wyżej powody, wbrew twierdzeniom obrońców, stanowisko to w analizowanej sprawie wykluczają.

Przypomnieć w tym miejscu należy, iż zgodnie z ustaleniami sądu meriti to właśnie znajomość przepisów oraz praktyki egzekucyjnej umożliwiła oskarżonemu popełnienie przypisanych mu przestępstw. Oskarżony, składając wniosek o wszczęcie egzekucji, wskazał w nim, iż przysługują mu wierzytelności o których mowa w pkt 1 i 2 zaskarżonego wyroku, wiedząc, iż zostały one uprzednio uregulowane czy też wyegzekwowane. Wspomniana znajomość uregulowania przepisu art. 804 k.p.k. gwarantowała oskarżonemu już wtedy, iż komornik wykona zlecenie egzekucyjne i zajmie środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych dłużników. Wskazać jednocześnie należy, iż środki te były następnie przelewane na rachunek bankowy kancelarii komorniczej (zgodnie z treścią art. 889<sup>2</sup> k.p.c.), tak więc to właśnie komornik stawał się ich dysponentem. W każdym przypadku, jak wynika z ustaleń zawartych na stronach 1-10 uzasadnienia wyroku, po potwierdzeniu na skutek protestów dłużników, iż wierzyciel - oskarżony I. K., podtrzymuje wniosek egzekucyjny, środki te były przelewane na wskazany przez oskarżonego rachunek bankowy. W tym więc znaczeniu zachowana została tożsamość osoby wprowadzonej w błąd i dokonującej rozporządzenia mieniem dłużnika i całkowicie bez znaczenia pozostaje wspomniany wyżej automatyzm. Przypomnieć należy jednocześnie, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego przedmiotem rozporządzenia może być mienie własne lub cudze, znajdujące się w dyspozycji rozporządzającego. W tym ostatnim przypadku pokrzywdzonym jest wówczas nie tylko ten, kto rozporządzał mieniem, ale również ten, do kogo to mienie należy. Reasumując za w pełni trafne uznać należy stanowisko sądu a quo, który odwołując się do zacytowanego na wstępie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 2010 r. (sygn. akt IV K.K. 1/10) uznał, iż komornik sądowy, działający w oparciu o wniosek o wszczęcie egzekucji z załączonym tytułem wykonawczym, dokonując czynności egzekucyjnych może rozporządzać cudzym mieniem tj. mieniem np. dłużnika, zaś złożenie wniosku o wszczęcie egzekucji komorniczej w sytuacji, w której wierzyciel działa ze świadomością uprzedniego spełnienia świadczenia, zgodnie z treścią tytułu egzekucyjnego, może stanowić oszustwo w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. Tym samym całkowicie chybione są również te twierdzenia obydwu apelacji, z których wynika, iż sprawa ma charakter wyłącznie cywilnoprawny, zaś korzystając z przewidzianych w procedurze cywilnej możliwości egzekucji roszczeń oskarżony działał w granicach obowiązującego porządku prawnego, co nie mogło stanowić realizacji znamion przestępstwa.

Konstrukcja złożenia wniosku oraz wszczęcia postępowania egzekucyjnego zakłada bowiem, iż pełną odpowiedzialność karną i cywilną ponosi wyłącznie wierzyciel. Gdy chodzi o odpowiedzialność cywilną podstawy jego odpowiedzialności upatrywać należy w przepisie art. 415 k.c. (tak: K. Zawistowski, Komentarz do art. 804 k.p.c., System Informacji Prawnej Lex, teza 2; R. Kowalkowski, Komentarz do art. 804 k.p.c., System Informacji Prawnej Lex, teza 5; Tadeusz Ereciński (red.), Henryk Pietrkowski, Komentarz do art. 804 Kodeksu postępowania cywilnego, System Informacji Prawnej Lex, teza 13), odpowiedzialność karną konstytuuje zaś przepis art. 286 k.k. (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 23 października 2013 r., sygn.. akt II AKa 325/13)

Uwagi powyższe prowadzą do konkluzji, iż całkowicie błędne pozostają tezy obydwu apelacji, dowodzące, iż skoro oskarżony działał w oparciu o obowiązujące przepisy, działaniom jego nie można przypisać cech przestępności. Równie chybione są wszystkie te uwagi, które wskazują na odmiennie ustalenia, jakich dokonać miały sądy cywilne rozpoznające sprawy z powództw pokrzywdzonych podmiotów przeciwko oskarżonemu. Primo, sprawy te dotyczyły bowiem zupełnie odmiennego przedmiotu postępowania, tym samym trudno przekładać dokonane w ich toku ustalenia na ocenę prawidłowości ustaleń sądu meriti. Secundo zaś, zgodnie z treścią art. 8 § 1 k.p.k. sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu czy też innego organu.

Na marginesie wszystkich powyższych ustaleń i uwag wskazać również należy na całkowicie błędne tezy apelacji wskazujące, iż pozycja komornika, automatyzm jego działania, wykluczające możliwość przypisania oskarżonemu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. prowadzą do całkowitej depenalizacji opisywanych zachowań. Gdyby, hipotetycznie rzecz ujmując, przyjąć trafność tychże uwag, ustalenie, iż działanie komornika ma charakter całkowicie automatyczny i każdorazowo musi prowadzić do założonego przez wierzyciela skutku, świadome egzekwowanie zobowiązania uprzednio już spełnionego należałoby rozpatrywać jako realizujące znamiona ustawowe przestępstwa kradzieży środków pieniężnych z rachunku bankowego rzekomego dłużnika, dokonanej z wykorzystaniem wiedzy o specyficznym i bezwarunkowym sposobie egzekucji zobowiązań pieniężnych z rachunku bankowego.

Odnosząc się do zarzutów obrazy art. 7 k.p.k., 410 k.p.k. a także 5 § 2 k.p.k. podniesionych w apelacjach obrońców oskarżonego (zarzuty II a-i apelacji adw. A. T. oraz zarzuty 2 a-n, 4, 6, 7 apelacji adw. E. B.) należy na wstępie poczynić uwagę o charakterze ogólnym. Otóż konstrukcja obydwu apelacji, ale zwłaszcza apelacji adw. E. B., odwołujących się w wielu miejscach do tych samych argumentów, mających uzasadniać różnego rodzaju uchybienia, powoduje, iż w zasadzie nie sposób dokonać pełnej analizy ich zasadności bez konieczności powtarzania tych samych argumentów, co nie sprzyjałoby przejrzystości uzasadnienia sądu odwoławczego. Wspomniane zarzuty pozostają jednocześnie w takiej zależności, iż możliwa jest ich łączna analiza, bez potrzeby odwoływania się do poszczególnych z nich po kolei. I tak, nie sposób zgodzić się z apelującymi, iż dokonana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów, ujawnionych w trakcie rozprawy głównej, narusza normy przepisów art. 7 k.p.k., bądź też art. 5 § 2 k.p.k., tj. wykracza poza swobodną ocenę dowodów bądź pozostaje w sprzeczności z zasadą *in dubio pro reo* (zarzuty nr II a-i apelacji adw. A. T., zarzuty nr 2 a-n, 4, 6, 7 apelacji adw. E. B.). Pokreślenia wymaga, iż ustalenia dotyczące winy i sprawstwa oskarżonego dokonane zostały na podstawie wszystkich dowodów przeprowadzonych w toku przewodu sądowego, a ocena ich wiarygodności uwzględniła kryteria, o których mowa w art. 7 k.p.k. Wbrew depozycjom zawartym w obydwu apelacjach sąd a quo nie zbagatelizował żadnych dowodów, w sposób bardzo szczegółowy i wyczerpujący odniósł się zwłaszcza do wyjaśnień oskarżonego I. K. (strony 10-16 uzasadnienia wyroku), uznając je za całkowicie niewiarygodne. Tymczasem przytoczone w apelacjach obrońców szerokie wywody mające obrazować okoliczności przekonujące o przekroczeniu przez sąd granic swobodnej oceny dowodów, są wyłącznie subiektywnymi przekonaniem apelujących i stanowią polemikę z dokonanymi przez sąd ustaleniami i ocenami, która, co istotne, opiera się wyłącznie na całkowicie zdezawuowanych przez sąd meriti wyjaśnieniach oskarżonego oraz wyrwanych z całokształtu materiału dowodowego fragmentach dowodów. Bezspornym pozostaje, iż stanowiące jeden z głównych dowodów zeznania świadka G. G. pozostają w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego. Okoliczność ta nie stanowi jednak powodu dla uznania ich za nielogiczne czy też niewiarygodne. Sąd meriti wskazał bowiem szereg innych dowodów, zwłaszcza dowodów z dokumentów, których wiarygodność nie została skutecznie podważona, a które popierając zeznania świadka stanowiły jednocześnie podstawę uznania wyjaśnień oskarżonego za przyjętą

linię obrony. To, iż linia obrony oskarżonego jest konsekwentna, a jego wyjaśnienia są wewnętrznie spójne, nie stanowi przeszkody do odmówienia im wiarygodności, skoro pozostają one w sprzeczności z innymi dowodami uznanymi za wiarygodne. Wbrew twierdzeniom apelujących sąd meriti dokonując oceny dowodów miał w polu widzenia konflikt pomiędzy oskarżonym a świadkiem, o czym wprost przekonują uwagi zawarte na stronie 23-24 uzasadnienia. Okoliczność ta z uwagi na potwierdzenie zeznań świadka G. G. innymi dowodami nie doprowadziła jednak do uznania tegoż dowodu za niewiarygodny. Wskazane na przywołanych stronach uzasadnienia powody takiego stanowiska sądu I instancji są przekonujące i nie zawierają błędów. Odnosząc się do poszczególnych ustaleń sądu i związanych z nimi zarzutów, należy po krotce wskazać na powody ich nietrafności. I tak całkowicie chybione są zastrzeżenia obrońców do ustaleń związanych z egzekwowaniem przez oskarżonego zobowiązań spółki (...) S.A. Poza wszystkimi innymi uwagami sądu meriti, wskazującymi na celowe, przestępne działanie oskarżonego, których to trafność Sąd Apelacyjny w pełni podziela, sąd ten prawidłowo zauważył, iż sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a po części również z wyjaśnieniami samego oskarżonego, który do czasu konfliktu w firmie miał być bardzo sprawnym menadżerem, byłoby, gdyby podmiot kierowany przez oskarżonego, pomimo wadliwego spełnienia świadczenia w dniu 28 maja 2002 r., przynajmniej do grudnia 2008 r., tj. w okresie, w którym oskarżony nadzorował bezpośrednio dział windykacji należności, okoliczności tej nie dostrzegł i nie podjął próby wyegzekwowania znacznej, nawet jak na obroty spółki (...) sumy. Okoliczność ta jest tym bardziej niewytłumaczalna, iż we wspomnianym okresie firma działała prawidłowo, a dłużnik to bardzo duży podmiot i wyegzekwowanie zasądzonej sumy byłoby dla specjalisty bardzo proste, co zresztą pokazały wydarzenia z roku 2014. Słusznie zatem sąd a quo uznał, iż podnoszenie zarzutu spełnienia świadczenia do rąk nieprawidłowego wierzyciela stanowiło wyłącznie linię obrony oskarżonego. Na marginesie powyższych uwag zauważyć również należy, iż wnioski powyższe potwierdza analiza dołączonych do akt sprawy dokumentów oraz zeznań świadków - przedstawicieli dłużników. Wynika z nich, że każdorazowo po nabyciu wierzytelności przez spółkę (...) czynności egzekucyjne podejmowano bezzwłocznie, zupełnie niewytłumaczalne jest zatem, aby w analizowanych przez sąd przypadkach od powszechnej praktyki w tym zakresie odstąpiono. Całkowicie niezrozumiałe są uwagi skarżących wskazujące na błędną interpretację dopuszczalności egzekwowania przez oskarżonego tzw. zobowiązań naturalnych. Z uzasadnienia sądu I instancji pogląd taki absolutnie nie daje się wyprowadzić, a przestępności działania oskarżonego sąd meriti upatruje w egzekucji zobowiązań już spełnionych lub wyegzekwowanych, a nie zobowiązań przedawnionych. Sąd Apelacyjny podziela również w pełni trafność ustaleń dotyczących świadomości oskarżonego, iż domaga się egzekucji świadczeń uprzednio spełnionych, z czego wyprowadzono bezpośredni zamiar oszustwa. Prawidłowości ustaleń sądu w tym zakresie w żadnym wypadku nie podważają twierdzenia apelacji dotyczące braku dostępu do systemu komputerowego firmy, niekompletności dokumentacji zobowiązań, niepełności danych uzyskanych z rachunków bankowych oraz niemożności uzyskania informacji od radcy prawnego A. R. czy też świadka G. G., z którym oskarżony pozostawał w konflikcie. Wszystkie te okoliczności sąd I instancji miał w polu widzenia uznając finalnie, iż nie wykluczają one przestępczego, umyślnego działania oskarżonego. Trafnie bowiem zinterpretował sąd okoliczności związane z osobistym udziałem oskarżonego w negocjowaniu ugód z dłużnikami, jego pozycją, wiedzą i zaangażowaniem w windykację tych należności w latach 2000-2004, a także unikaniem przez oskarżonego kontaktu z dłużnikami, ignorowania przedstawianych komornikowi dowodów spełnienia świadczenia, już po zajęciu rachunków bankowych rzekomych dłużników, czy też wreszcie niezwrócenia niesłusznie wyegzekwowanych sum. Wbrew twierdzeniom apelacji obrońców oskarżonego, ustalenia te potwierdzają także uznane za wiarygodne fragmenty zeznań świadków D. K., P. W. czy P. K., ale również wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pracowników pokrzywdzonych firm. Dokonując oceny zeznań świadków D. K., P. W. czy P. K. sąd meriti miał w polu widzenia relacje łączące ich z oskarżonym, a depozycje świadków analizował również przez pryzmat zaangażowania ich w działalność oskarżonego oraz z uwzględnieniem relacji pozostałych świadków a także innych dowodów. Tak więc również w tym zakresie nie sposób uznać dokonanej przez sąd oceny dowodów za naruszającą dyrektywę art. 7 k.p.k. Skarżącym umyka całkowicie również to, że zasady doświadczenia życiowego nakazują przyjęcie, iż w przypadku rzetelnego prowadzenia działalności gospodarczej kontakt z potencjalnymi dłużnikami, zwłaszcza w sytuacji wątpliwego stanu prawnego egzekwowanych zobowiązań (jak tłumaczył również sam oskarżony), winien być naturalny, tym bardziej, iż opisywana sytuacja nie dotyczyła tysięcy zobowiązań, a raczej biorąc pod uwagę doświadczenie zawodowe oskarżonego, bardzo niewielkiej ich ilości. Tak więc wnioski sądu meriti w zakresie powodów unikania przez oskarżonego kontaktów z dłużnikami Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Również ustalenia w zakresie działania oskarżonego I. K. na szkodę (...)

sp. z o.o. są trafne. obrońca oskarżonego zarzucając sądowi błędną interpretację zachowania oskarżonego, który od początku dążyć miał do przedstawienia przez tegoż dłużnika oryginałów dokumentów potwierdzających spełnienie świadczenia, całkowicie utracił z pola widzenia postawę i linię obrony oskarżonego w tym zakresie, na co słusznie zwrócił uwagę sąd a quo. Kwestionowanie istnienia ugody z dnia 23 lutego 2001 r., kwestionowanie oryginalności swojego podpisu na oryginale tego dokumentu, a następnie próba wykazania, iż do jego sporządzenia doszło w następstwie wykorzystania dokumentu in blanco, słusznie uznano za nie zasługującą na wiarę próbę dostosowania linii obrony do pojawiającego się w toku postępowania materiału dowodowego. Gdy chodzi o groźby kierowane przez M. C. pod adresem oskarżonego, o których mowa w pkt 2 f jednej z apelacji, stwierdzić należy, iż fakt ich kierowania nie przesądza o całkowitym braku wiarygodności w/w świadka, jak chciałby to widzieć skarżący. Sąd miał w polu widzenia konflikt pomiędzy I. K. i świadkiem, z dużą dozą ostrożności podszedł do jego zeznań, oceniając je jako częściowo wiarygodne dlatego, iż znalazły odzwierciedlenie w szeregu innych dowodów wskazanych przez sąd.

Reasumując, stwierdzić należy, iż dokonana przez sąd I instancji ocena dowodów jest drobiazgową, poszczególne dowody oceniono bowiem dostrzegając szereg zachodzących pomiędzy nimi zależności, nie zawiera innych błędów oraz, co równie istotne, pozostaje w zgodzie z zasadami doświadczenia życiowego i realiami obrotu gospodarczego, w ramach którego oskarżony dopuścił się przypisanych mu przestępstw. Tak więc wbrew wywodom obydwu apelacji, sąd a quo prawidłowo ustalił, że oskarżony umyślnie, działając w zamiarze bezpośrednim wprowadził w błąd komornika I. P. doprowadzając go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pokrzywdzonych. Przypomnieć jednocześnie należy, iż zarzut obrazy art. 7 k.p.k. może być uznany za skuteczny tylko wówczas, jeżeli w środku odwoławczym skarżący wykaże, że dokonana przez sąd I instancji ocena poszczególnych dowodów zawiera błędy natury faktycznej lub logicznej, nie respektuje zasad wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Tym samym dla uwzględnienia tego zarzutu nie jest wystarczające przedstawienie innej ich oceny czy też kwestionowanie oceny dowodów, gdyż ocena dowodów dokonana przez sąd meriti nie satysfakcjonuje podmiotu wnoszącego apelację. Koniecznym jest wskazanie konkretnych uchybień, jakich dopuścił się sąd i które to uchybienia powodują, że zawarta w pisemnych motywach wyroku ocena jest dowolna i nie respektuje treści art. 7 k.p.k. Z przyczyn wskazanych szczegółowo powyżej opisana sytuacja w analizowanej sprawie nie ma miejsca.

Za chybione uznać należy zarzuty obydwu obrońców oskarżonego wskazujące na wybiórcze uwzględnienie dowodów, wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, zredagowane jako obraza art. 410 k.p.k. oraz zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k.. Zarzuty, jak już wcześniej wspomniano, w większości powielają argumenty mające uzasadnić omówione już powyżej uchybienia. obrońcy oskarżonego, twierdząc, iż sąd I instancji potraktował materiał dowodowy w sposób selektywny i uwzględnił wyłącznie dowody przemawiające na jego niekorzyść, utracili z pola widzenia, iż uzasadnienie zaskarżonego wyroku omawia wszystkie dowody dotyczące przypisanych oskarżonemu przestępstw, wskazując przy tym, z jakich powodów sąd jednym z nich dał wiarę i odrzucił inne. Tym samym teza dotycząca wybiórczej oceny materiału dowodowego, jawi się jako oczywiście chybiona. Jednocześnie nie dopatrzył się Sąd Apelacyjny w motywach zaskarżonego wyroku żadnych wątpliwości, jakie miałyby zostać przez sąd I instancji zignorowane, czy też rozstrzygnięte na niekorzyść oskarżonego. Wyrażane przez obrońców oskarżonego, czy też samego oskarżonego wątpliwości dotyczące materiału dowodowego stanowią jedynie stanowisko i ocenę stron, nie mogą zatem stanowić podstawy zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k.

Odnosząc się wprost do zarzutów obrazy art. 410 k.p.k. i art. 4 k.p.k. zawartych w obydwu apelacjach (zarzut 2 a-f apelacji adw. A. T. oraz zarzuty 1 a-d, 5, 8 apelacji adw. E. B. ), jeszcze raz wskazać należy, iż formułujący je obrońcy zdają się nie dostrzegać, że w bardzo obszernym i drobiazgowym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd meriti dokonał oceny wszystkich przeprowadzonych dowodów, omówił bardzo szczegółowo wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania wszystkich świadków, wskazując której części dowodów dał wiarę, a której części walorem tym nie obdarzył. Zważywszy zatem, że przepis art. 410 k.p.k. nakazuje uwzględnienie jako podstawy wyroku całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, uzasadnienie zaskarżonego wyroku przekonuje wprost, że z wymienionego obowiązku sąd orzekający wywiązał się należycie. W tej zaś sytuacji nie może być mowy o naruszeniu normy wynikającej, z przepisu art. 410 k.p.k., które ma miejsce wyłącznie wtedy, gdy wyrok oparty został na okolicznościach nieujawnionych w toku rozprawy głównej, bądź też gdy doszło do pominięcia przy wyrokowaniu ujawnionych w

toku rozprawy głównej okoliczności, tak korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego. Nie stanowi naruszenia przepisu art. 410 k.p.k. dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych, a do takich właśnie stwierdzeń ogranicza się polemika zawarta we wskazanych powyżej częściach apelacji obrońców oskarżonego (tak: wyrok Sądu Najwyższego z 4 kwietnia 2006 r., sygn. akt IV KK 454/05). Skoro więc podstawę wyroku sądu I instancji stanowił całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej, a sąd ten, oceniając dowody z uwzględnieniem kryteriów wskazanych w art. 7 k.p.k. wyprowadził wnioski niesatysfakcjonujące oskarżonego i jego obrońców, nie można mówić o naruszeniu art. 410 k.p.k.

Całkowicie nieuprawniony jest także zarzut obrazy przepisu art. 4 k.p.k. W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż norma zawarta w tym przepisie ma charakter normy ogólnej, nie może zatem stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego, gdyż zawiera wyłącznie ogólne zasady i dyrektywy postępowania organów procesowych. Naruszenie tejże zasady tj. obiektywizmu może nastąpić tylko poprzez naruszenie przepisów procesowych o bardziej szczegółowym charakterze, przepisów zawierających konkretny nakaz lub zakaz, który został np. zignorowany, opatrnie zrozumiany lub nie doszło do jego zastosowania (tak m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2017 r., sygn. akt V KK 289/19). Pomijając jednak tę kwestię przypomnieć należy, iż wyrażona w przywołanym przepisie zasada obiektywizmu stanowi nakaz, zgodnie z którym organ procesowy powinien kierować się zasadą bezstronności zarówno wobec uczestników postępowania, jak również całości materiału dowodowego. Wymieniona dyrektywa wymaga zatem, aby sąd wziął pod uwagę cały materiał dowodowy świadczący zarówno na rzecz, jak i przeciw każdej ze stron oraz wysłuchał argumentacji wszystkich stron procesowych. Apelujący zarzucając sądowi I instancji uwzględnienie jedynie okoliczności świadczących na niekorzyść oskarżonego, utożsamiają uprawnienie sądu do samodzielnej i swobodnej oceny dowodów z uwzględnieniem w procesie orzekania wyłącznie określonych dowodów. Tymczasem jeżeli sąd oceniając dowody zgodnie z kryteriami wskazanymi w przepisie art. 7 k.p.k. wyciągnie z nich wnioski niekorzystne dla oskarżonego, nie oznacza to, że wyrokując uwzględnił jedynie okoliczności niekorzystne dla oskarżonego. Tak byłoby, gdyby sąd uchybił nakazowi uwzględnienia całokształtu

ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego, co w opisanej sprawie, jak już wcześniej wskazano, nie miało miejsca.

Odnosząc się do zarzutu 3 apelacji adw. A. T. tj. zarzutu obrazy art. 171 § 6 k.p.k. odesłać należy skarżącą do wywodów dotyczących prawidłowości oceny dowodu z zeznań świadka M. C.. Fakt, iż oskarżony pozostaje ze świadkiem w poważnym konflikcie jest bezsporny, podobnie jak i to, że świadek dysponuje dużą wiedzą na temat działalności oskarżonego oraz toczącego się przed sądem postępowania. Okoliczności te sąd a quo miał w polu widzenia, stąd też ocenił zeznania świadka z dużą ostrożnością i dał im wiarę jedynie w części, w jakiej znalazły odzwierciedlenie w innych dowodach. Spekulacje obrońcy dotyczące źródeł wiedzy świadka na temat sygnatury prowadzonej sprawy oceny tej zmienić nie mogą. W taki sam sposób ocenić należy zarzuty obrazy art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. dotyczące oddalenia wniosku o przesłuchanie w charakterze świadka J. P.. Okoliczność czy oskarżony, kilka lat wcześniej miał osobisty kontakt z J. P., jak słusznie zauważył sąd I instancji, pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, przedmiot postępowania dotyczy bowiem zdarzeń, jakie miały miejsce kilkanaście lat później i rozgrywały się bez udziału w/w osoby. Również pozostałe zarzuty obrazy art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. są chybione. Oddalenie wniosków dowodowych o których mowa w zarzutach nr 5 i 6 apelacji adw. A. T. oraz pkt 12 apelacji E. B. oceniono również jako zasadne, gdyż dowody te nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Fakt, iż oskarżony dążył do uzyskania od radcy prawnego A. R. informacji o stanie egzekwowanych zobowiązań wynikał z przedłożonych do akt sprawy dokumentów, które sąd uznał za wiarygodne (strona 29 uzasadniania wyroku). Okoliczność ta nie świadczyła jednak o braku po jego stronie świadomości uprzedniego spełnienia świadczenia przez pokrzywdzonych, co wykluczyła reszta zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Równie trafnie oceniono decyzję sądu meriti w zakresie oddalenia wniosku dowodowego w przedmiocie odtworzenia zapisu monitoringu z dnia 18 lipca 2014 r. Ewentualna niekompletność dokumentacji tradycyjnej, czy też ewidencji komputerowej zobowiązań nie miała bowiem znaczenia dla ustalenia stanu świadomości oskarżonego odnośnie uprzedniego ich spełnienia, który to stan ustalono w oparciu o inne wskazane w uzasadnieniu wyroku dowody.

Za niezasadne uznać należy zarzuty obrazy przepisu art. 424 k.p.k. w zw. z art. 4, art. 92 i art. 410 k.p.k. (zarzuty 5, 6, 8, 9, 10, 13 apelacji adw. E. B.), sprowadzające się do próby wykazania wadliwości uzasadnienia wyroku, zarówno w zakresie niedostatecznej oceny dowodów, a także przyjętej przez sąd meriti kwalifikacji prawnej, zwłaszcza w zakresie postaci zamiaru. Analiza uzasadnienia wyroku przekonuje, iż wymienionych obowiązków, sąd meriti wywiązał się prawidłowo. Treść aktualnie obowiązującego przepisu art. 455a k.p.k. jest jasna i świadczy o tym, że uzasadnienie wyroku nie decyduje o tym, czy możliwa jest kontrola instancyjna zapadłego orzeczenia. Kontrola taka, wbrew sugestiom skarżącego, jest możliwa zawsze, gdyż sąd odwoławczy dysponuje dowodami przeprowadzonymi przez sąd I instancji i może dokonać samodzielnej kontroli prawidłowości ich oceny. Kontrola instancyjna nie polega przecież wyłącznie na analizie uzasadnienia wyroku, ale na analizie czynności procesowych dokonywanych przez sąd a quo i treści przeprowadzonych dowodów, w kontekście stawianych orzeczeniu zarzutów. Same braki uzasadnienia zaskarżonego wyroku, choćby były one bardzo poważne (co w omawianej sprawie nie ma miejsca), nie mogą zatem w obowiązującym stanie prawnym (wobec treści art. 455a k.p.k.) doprowadzić do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, jak postuluje apelujący. Pamiętać oczywiście należy, że ewentualne braki mogą oznaczać i z reguły oznaczają, że do wydania wyroku doszło z obrazą art. 410 k.p.k., mającą wpływ na jego treść. Jeśli bowiem w treści pisemnych motywów wyroku nie zostały przedstawione rozważania dotyczące istotnych, czy wręcz fundamentalnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, oznacza to, że te okoliczności nie były przedmiotem analizy sądu przed wydaniem wyroku, a zatem zostały przez sąd pominięte, co oznacza obrażę art. 410 k.p.k. czy też art. 7 k.p.k. Zważywszy jednak, o czym była mowa powyżej, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku omawia wszystkie przeprowadzone dowody, wskazując powody nadania im przymiotu wiarygodności lub go odmawiające, sytuacja taka w omawianej sprawie nie zachodzi. Reasumując powyższe uwagi przypomnieć należy, iż zarzut odwoławczy naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. może być skuteczny ale tylko wyjątkowo, o ile motywy rozstrzygnięcia sądu I instancji są zupełnie nieprzejrzyste, wewnątrznie sprzeczne, nie odnoszące się do materiału dowodowego, nie wyjaśniając żadnych kluczowych kwestii. Za takim rozumieniem możliwości uchylenia wyroku w oparciu o zarzut naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. przemawiają bowiem zmiany legislacyjne, które wyraźnie taką możliwość wyłączyły. Przypomnieć również należy, że skoro uzasadnienie wyroku sporządzone jest po wydaniu wyroku, to oczywistym jest, że jego treść nie może mieć wpływu na treść zapadłego wcześniej wyroku (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2017 r. IV K.K. 130/17). Biorąc pod uwagę powyższe uwagi zarzuty apelacji obrońców oskarżonego wskazujące na wadliwość uzasadnienia wyroku Sądu I instancji uznano za nietrafne.

Oczywiście bezzasadny okazał się także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych podniesiony w apelacji adw. E. B. (zarzut 14), wszystkie bowiem fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy zostały ustalone prawidłowo. Sąd I instancji dał temu wyraz w części sprawozdawczej i w części motywacyjnej uzasadnienia wyroku, wskazując jakie fakty i na podstawie jakich dowodów uznał za udowodnione. Ustalone przez sąd fakty znajdują odzwierciedlenie w ujawnionych na rozprawie dowodach, które ocenione zostały prawidłowo. W apelacji zaś, poza arbitralnym stwierdzeniem błędu, nie zakwestionowano skutecznie prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd. W tym zakresie, apelacja stanowi więc jedynie polemikę z prawidłowo ustalonymi faktami. Przypomnieć skarżącemu należy, iż możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego alternatywnego niż ustalony poglądu, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych (tak: Sąd Najwyższy I KR 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Obrońca oskarżonego winien w oparciu o zgromadzone w sprawie dowody wykazać, jakie błędy natury faktycznej lub logicznej, czy też jaka sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego powodują, iż ustalenia sądu I instancji są w okolicznościach rozpoznawanej sprawy błędne. Zadaniu temu obrońca nie sprostał, formułując jedynie niczym nie poparte zarzuty, stanowiące wyłącznie głośną polemikę, z opartymi na prawidłowo ocenionych dowodach, ustaleniami sądu.

Odnosząc się do przyjętych przez sąd I instancji kwalifikacji prawnych przypisanych oskarżonemu przestępstw wskazać należy, iż nie budzą one wątpliwości, zaś przywołane na ich uzasadnienie judykaty Sądu Najwyższego oraz Sądów Apelacyjnych, w pełni potwierdzają prawidłowość dokonanych subsumpcji. Zbędnym jest zatem powielanie, bardzo szczegółowych i przekonujących wywodów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które Sąd Apelacyjny w pełni podziela.



Oceniając wysokość orzeczonych względem oskarżonego kar jednostkowych pozbawienia wolności, a także wymierzonej mu kary łącznej wskazać należy, iż również w tym zakresie rozstrzygnięcia sądu meriti są trafne. Jakkolwiek oskarżony jest osobą niekaraną, mającą pozytywną opinię, to jednak stopień szkodliwości społecznej przypisanych mu przestępstw jest wysoki, a ich konsekwencje bardzo poważne. Dostrzegając wszystkie te okoliczności sąd a quo w sposób prawidłowy, przekonująco argumentując swe stanowisko, ukształtował wobec oskarżonego wymiar jednostkowych kar pozbawienia wolności oraz kary łącznej, uznając, iż ich orzeczenie stanowi adekwatną acz dolegliwą reakcję za przypisane mu przestępstwa. Wobec powyższego wymierzone oskarżonemu kary, a finalnie również kara łączna nie mogą być postrzegane jako rażąco, niewspółmiernie surowe. Sąd meriti wymierzając oskarżonemu kary odniósł się do tych okoliczności ich popełnienia oraz właściwości i warunków osobistych oskarżonego, które wymiar kary za poszczególne przestępstwa determinowały. W tym więc znaczeniu całość rozstrzygnięcia o karach orzeczonych względem oskarżonego jest słuszna. W ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe oraz kara łączna, oscylując w dolnej granicy zagrożenia ustawowego, mają charakter wyważony i zrealizują swe cele zarówno w zakresie względów prewencji ogólnej, ale przede wszystkim prewencji indywidualnej, wdrażając oskarżonego do przestrzegania porządku prawnego w przyszłości

Z wszystkich przedstawionych powodów Sąd Apelacyjny utrzymał zaskarżony wyrok. O kosztach postępowania Sąd orzekł na mocy powołanych przepisów.